

Magdalena Czachorowska
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
Bydgoszcz

Sztuka w *Faraonie* Bolesława Prusa

Przyjmijmy na potrzeby tego artykułu bardzo szerokie rozumienie terminu zawartego w tytule. Sztuką w rozumieniu starożytnych można było przecież nazwać prawie każdą działalność człowieka, która odbywała się zgodnie z jakimiś z góry określonymi regułami, prawidłami, zasadami. Za osobę, która uprawiała sztukę uznawano zatem, obok malarza i rzeźbiarza (zajmującego się działalnością artystyczną), architektów, jubilerów, garncarzy i innych rzemieślników (wykorzystujących swoje wysokie kwalifikacje i umiejętności praktyczne). Takie zresztą rozumienie tego pojęcia podsuwa nam sam autor. W samym środku Labiryntu, mitycznego miejsca przechowywania bogactwa całego Egiptu, Ramzes zobaczył szereg ogromnych izb przepelnionych najrozmaitszymi wyrobami bezcennej wartości.

Więc były wozy, czółna, łóżka, stoły, skrzynie i trony złote lub złotą obite tudzież inkrustowane: kością słoniową, perłą masową i kolorowym drzewem tak ozdobne, że drobiazgi te artyści – rzemieślnicy (podkreślenie M.Cz.) wyrabiali przez dziesiątki lat. Były zbroje, hełmy, tarcze i kołczany lśniące od drogich kamieni. Były szczerozłote dzbany, misy i łyżki, kosztowne szaty i baldachimy (II 245).

Wszystko co stworzyli rzemieślnicy – artyści, uznawane było za dzieło sztuki. Ale terminu sztuka używamy nie tylko w powiązaniu z materialnymi dziełami rąk, umysłu i talentu człowieka. Artysta to geniusz, a geniusz ludzki przejawiać się może i w innych sferach działalności, dlatego dokonamy przeglądu wszelkich sztuk, o których wspomina Bolesław Prus w *Faraonie*.

Sztuka wojenna

Może jest to zaskakująca decyzja, aby jako pierwszą omówić sztukę prowadzenia działań wojennych, wyróżniając ją tym samym spośród innych kunsztów opisanych w powieści, ale *Faraon* jest jedyną „wojenną” powieścią pisarza.

Choć wojsko jest bohaterem drugoplanowym, czasem stanowi główny obiekt zainteresowania pisarza. Armia jest tak ważna w powieści, ponieważ – po pierwsze następca tronu czuł się przede wszystkim żołnierzem, nade wszystko pragnął otrzymać tytuł namiestnika i dowództwo jednego z korpusów. Wysoko cenił sobie proste żołnierskie życie, począwszy od mało wykwintnych posiłków, na prostocie i umiarze w doborze ubioru i fryzury skończywszy. Właśnie ta prostota i umiar, jasne, proste zasady, z góry nakreślone reguły najbardziej w armii podobały się Ramzesowi.

Armia miała być głównym narzędziem walki w dwóch przedsięwzięciach, które planował następca tronu, a chciał przeprowadzić młody faraon. Były to wojna z Asyrią, która miała przynieść niezmierzone łupy i umocnienie pozycji Egiptu w ówczesnym świecie oraz ewentualny atak wojska na świątynie, przede wszystkim na Labirynt.

Następnie wojsko pośrednio przyczyniło się także do klęski Ramzesa. Działania prowokatorów przysłanych przez kapłanów, doprowadziły do zbyt wczesnego ataku i niezadowolenia obywateli Egiptu oraz oddziałów zbrojnych, nad którymi nie dało się już zapanować. Dalej większość z ochotników, którzy pod dowództwem Tutmozisa, podjęli się aresztowania lub zabicia głównych antagonistów faraona – kapłanów Herhora i Mefresa – okazała się być na żoździe kapłańskim i wyprawa ulubienca Ramzesa XIII stała się całkowitą klęską.

Młody faraon przede wszystkim okazał się geniuszem strategicznym, fenomenem wojny na skalę Ramzesa Wielkiego. Geniusz młodego pana pokazał się w pełni w czasie wyprawy przeciw oddziałom zbuntowanych Libijczyków. W taki sposób zorganizował marsz swej armii, że zaskoczył przeciwników tempem przemieszczania się oddziałów. Wykorzystywał miejscową ludność do pomocy w noszeniu ciężarów za wojskiem, wysłał szpiegów, by zorientować się w faktycznej sile przeciwnika i przeciągnąć na egipską stronę żołnierzy libijskich zwolnionych z armii faraona.

Umiejętnie rozdzielił swoje oddziały, tak, by otoczyć nieprzyjaciela, fachowo przygotował do walki swoje pułki i szybko wygrał decydującą bitwę. Kampania, którą kapłani chcieli zająć na wiele miesięcy przysługę faraona, dzięki niepospolitym zdolnościom strategicznym wodza trwała zaskakująco krótko. Wojna to pierwsza ze sztuk opisana przez Prusa.

Sztuka rządzenia

Największym marzeniem Ramzesa było uzyskanie od faraona godności namiestnika Dolnego Egiptu. Kiedy wreszcie uzyskał upragnione zaszczyty, jego życie zmieniło się diametralnie – *Wprost tyranizowano go, a katami byli intere-*

sanci różnych gatunków i rozmaitych klas społecznych (I 173). Przed obliczem młodego pana przez całe dni przewijały się procesje petentów od najmożliwszych – arcykapłanów świątyń, ministrów, aż po sędziów, pisarzy i oficerów. Od tych ciągłych wizyt młodzieniec *czuł zamęt w głowie i drzenie we wszystkich członkach* (I 179).

Nic więc dziwnego, że ze wszystkich sił starał się dowiedzieć, w czym tkwi tajemnica kunsztu rządzenia – jak władać, i to całym państwem, nie tylko jego prowincją, aby nie czuć się śmiertelnie zmęczonym, jak znaleźć dodatkowe godziny w ciągu doby, aby móc wszystkim się zająć, jak gospodarować swoją uwagą, aby podzielić ją między wszystkich i wszystko?

Receptę na rządzenie dał mu dopiero nomarcha nomesu Aa. Zapytany o sztukę rządzenia i to, co właściwie należy do jego obowiązków, naczelnik odpowiedział:

Pytałeś: co ja tu robię w nomesie?... Pilnuję majątku Ozirisa – faraona i mojej w nim części. Spójrz na te stada: widzisz różne zwierzęta. Jedne dają mleko, inne mięso, inne wełnę i skóry. Podobnie ludność Egiptu: jedni dostarczają zbóż, inni wina, tkanin, sprzętów, budynków. Moją zaś rzeczą jest pobrać od każdego, co winien, i złożyć u stóp faraona.

W dozorowaniu tak licznych stad sam nie podołałbym; więc wybrałem sobie czujne psy i mądrych pasterzy. Jedni doją zwierzęta, strzygą, zdejmują z nich skóry, drudzy pilnują, aby złodziej nie pokradł ich lub nie poszarpał drapieżnik. Podobnie z nomesem: nie zdążyłbym zebrać wszystkich podatków i ustrzec ludzi od złego; więc mam urzędników, którzy robią, co jest słuszne, a mnie składają rachunki ze swych czynności (I 225).

Prostą metaforą, odwołującą się do życia gospodarza – rolnika – pasterza, nomarcha tłumaczy, na czym polega sztuka rządzenia tak wielkim państwem i tak ogromną liczbą jego obywateli.

Sztuka balsamowania zwłok

Ten kunszt polskiemu czytelnikowi był tak dalece nieznan, że pisarz zdecydował się na poświęcenie mu osobnego rozdziału powieści – czternastego w II tomie. Po trzydziestu czterech latach panowania umarł faraon Mer-amen-Ramzes XII. Zgodnie z wierzeniami starożytnych Egipcjan, faraon będąc już bogiem za życia, sam zdecydował, że pragnie odejść do wiekuistej ojczyzny. *Umarł wreszcie, bo tak chciał, bo taką była jego wola* (II 180). Zwrócić należy uwagę na fakt, że Prus oprócz opisu zupełnie nieznanego i egzotycznego rytuału pogrzebowego, miał okazję do zaprezentowania jeszcze jednej niezwyklej rzeczy, tym razem pewnego elementu architektury – dzielnicy, która była niby przedsiódką właściwego cmen-

tarza (Prus użył tego słowa, choć oczywiście o cmentarzu w naszym rozumieniu nie było mowy, miał po prostu na myśli miejsce spoczynku ciał). *Dzielnicę tą, oddaloną od Memfisu na parę tysięcy kroków, otaczał długi mur, tu i owdzie opatrzony bramami* (II 183). Przed tymi bramami pozostawiano ciała zmarłych, dalej zajmowali się nimi balsamiści.

Wszystkie czynności, którym poddawano ciało zmarłego władcy, dokonywały się według z góry opracowanego scenariusza, przy słowach hymnów, wyśpiewywanych przez chór, ponieważ:

Cała ta uroczystość odtwarzająca legendę o zabiciu Ozirisa (słońce) przez Tyfona (bożek nocy i występku) służyła do tego, ażeby rozciąć i oczyścić zwłoki faraona, i tym sposobem przygotować je do właściwego balsamowania (II 190).

Dalej czytelnik otrzymuje opis następnych czynności składających się na proces balsamowania – moczenie zwłok w słonej wodzie przez siedemdziesiąt dni, suszenie ciała w kamiennej rurze za pomocą gorącego powietrza, obmywanie ciała nieboszczyka poświęconą wodą, a jego wnętrze winem palmowym, zapełnianie wnętrza zmarłego silnie pachnącymi ziołami, trocinami i wonnymi żywicami. Wszystko to odbywało się wśród modłów i hymnów śpiewanych przez chór. Zgodnie z uwagami poczynionymi przez pisarza w tym rozdziale, teksty tych utworów – szczególnie pieśni – są autentyczne i pochodzą, m.in. z Księgi Zmarłych.

Sztuka lekarska

Sztukę lekarską mamy możliwość poznać i podziwiać w momencie, kiedy Ramzes postanawia lepiej zrozumieć mechanizmy rządzące życiem państwa i staje jako pokutnik pod bramami wielkiej świątyni bogini Hator. Po kilku dniach pobytu za murami przybytku bogini, młodzieniec zdecydował się odwiedzić szkołę lekarską.

Mądrość i kunszt lekarski oraz podziw, jakim darzył pisarz mistrzów ówczesnej medycyny, widać od pierwszych słów deskrypcji. Szpital znajdował się w ogrodzie, a właściwie był ogrodem, w którym chorzy spędzali całe dni na słońcu wśród drzew i ziół. Dbano o higienę – chorych kąpano w sadzawce z wody bieżącej, smarowano wonnymi maściami i okadzano. Lekarstwa, które podawano chorym, przygotowywane były z ziół, miodu, oliwy, skórek wężowych i jaszczurczych, kości i tłuszczów zwierzęcych. Do każdej mikstury lekarz stosował jeszcze odpowiednią modlitwę, aby lekarstwo było skuteczniejsze. Słowa zaklęć, cytowanych w tym miejscu powieści, według wskazówek pisarza, są autentyczne. Dodatkowo, Kapłan – lekarz, który oprowadzał Ramzesa po szpitalu, dał bardzo interesujący wykład na temat filozofii leczenia w starożytnym Egipcie. Pretekstem do wywodu było pytanie Ramzesa – co to jest sztuka lekarska? Z odpowiedzi na to pytanie dowiedzieć się możemy, że są dwie szkoły leczenia w Egipcie, obie wierzą, że poszczególne narządy ciała ludzkie-

go znajdują się pod wpływem różnych gwiazd, ale żadna nie potrafi dać recepty na wyleczenie każdej choroby, bo:

Umysł ludzki, który musi ogarnąć tyle szczegółów [...] bardzo łatwo myli się. A co gorsza: duchy zawistne, geniusze innych świątyń, zazdrosne o swoją sławę, niejednokrotnie przeszkadzają lekarzowi i psują skutek lekarstw. Ostateczny więc wypadek może być rozmaitym: jeden chory całkiem przychodzi do zdrowia, inny tylko poprawia się, a trzeci pozostaje bez zmiany. Choć zdarzają się i tacy, którzy rozchorowują się jeszcze gorzej albo nawet umierają... Wola bogów!... (I 283-284).

Sztuka pisania i czytania

Sztukę pisania i czytania poznajemy w tej samej świątyni, w której Ramzes zwiedzał szpital. Następca tronu wszedł do sali, w której na matach siedziało kilkudziesięciu nagich chłopców z woskowymi tabliczkami, nauczyciel stał pod ścianą wykładaną alabastrem i kredkami pisał znaki. Gdy Ramzes wszedł, usłyszał taki wstęp do trudnej nauki sztuki stawiania znaków, który zgodnie z uwagą pisarza, jest autentyczny:

Człowiek, który nie ma serca do mądrości, musi zajmować się pracą ręczną i męczyć oczy. Ale ten, kto rozumie wartość nauk i kształci się w nich, może osiągnąć wszystkie władze, wszystkie dworskie urzędy. Pamiętajcie o tym (I 279).

Zalety posiadania tej cennej umiejętności nauczyciel pokazuje następująco:

Kowal jest czarny, posmolony, ma ręce pełne nagniotków, a pracuje dzień i noc. Kamieniarz zrywa sobie ramię, ażeby napełnić żołądek. Murarz budujący kapitele w formie lotosu bywa strącany przez wicher ze szczytu dachu. Tkacz ma zgięte kolana, fabrykant broni ciągle podróżuje: ledwo przyjedzie do domu wieczorem, a już musi go opuszczać. Malarzowi pokojowemu cuchną palce, a czas upływa mu na krajaniu gałganów. Zaś szybkobiegacz, ten, żegnając się z rodziną powinien zostawić testament, bo naraża się na niebezpieczeństwo spotkania dzikich zwierząt lub Azjatów (I 280).

Sztuka pisania i czytania wydaje się być naprawdę trudna, po próbcie, jaką pisarz daje na koniec wizyty młodego Ramzesa w świątynnej szkole:

Obfitość znaków wyrażających każdą literę sprawiała, że nauka czytania i pisania była bardzo mozolnym zajęciem. Toteż Ramzes zmęczył się samym słuchaniem, wśród którego jedyną rozrywkę stanowiło to, gdy nauczyciel kazał któremu z uczniów wyrysować lub nazwać literę i walił go kijem, gdy się omylił (I 280-281).

Architektura

Elementy architektury pojawiają się w *Faraonie* zazwyczaj okazjonalnie, najczęściej stanowią część składową opisów topografii, o sztuce architektonicznej świadczyć nie mogą. Kunszt budowlany i zdobniczy Egipcjan ilustrują dłuższe deskrypcje pojedynczych budowli, zespołów budowlanych czy części miasta.

Przykładem maestrii budownictwa opisanego w *Faraonie* może być świątynia Astoreth. Uwagę zwraca ramowy układ deskrypcji budowli, wykorzystany przez Prusa. Opis zaczyna się swoistą ekspozycją, czyli zdaniem, o charakterze ogólnym: *Książę podniósł oczy i ponad zbitą zielonością drzew zobaczył kwadratową wieżę barwy niebieskawej, na niej szczuplejszą, białą. Była to świątynia Astoreth (I 341).*

Opis jest jak zwykle u Prusa ściśle uporządkowany, linia deskrypcji przebiega od najniższej położonej kondygnacji, aż po tę najwyższą położoną, poszczególne części budowli zobrazowane są w rzędach wielkości, z uwzględnieniem elementów łączących poziomy. Geometryzację opisu łagodzi barwy, jak to u Prusa, układające się plamami. Świątynia:

Składała się [...] z kilku kondygnacji. Pierwszą – tworzył taras kwadratowy o bokach mających po czterysta kroków długości; spoczywał on na murze wysokości kilku metrów, pomalowanym na czarno. Przy boku wschodnim znajdował się występ, na który z dwu stron prowadziły szerokie schody. Wzdłuż innych boków stały wieżyczki, po dziesięć przy każdym; między każdą parą wieżyczek znajdowało się po pięć okien.

Mniej więcej na środku tarasu wznosił się również kwadratowy budynek z bokami po dwieście kroków. Ten miał pojedyncze schody, wieże po rogach i był barwy purpurowej.

Na płaskim dachu tej budowli stał znowu kwadratowy taras, wysoki na parę metrów, barwy złotej, a na nim jedna na drugiej dwie wieże: niebieska i biała (I 341).

Zamknięcie klamry tworzy plastyczne porównanie, mające pomóc czytelnikowi stworzyć w wyobraźni jakby trójwymiarową makietę budowli: *Całość wyglądała tak, jakby na ziemi postawił kto ogromną kostkę czarną, na niej mniejszą purpurową, na niej złotą, wyżej niebieską, a najwyższą srebrną (I 341).*

Już z przekazów greckiego historyka Herodota, który żył w V wieku p.n.e. wiemy, że od stuleci Egipcjanie uważani byli za wybitnych magów, lekarzy, astrologów i architektów. Z zainteresowaniem zdobycami cywilizacyjnymi w czasie późniejszym bywało różnie, kultura i sztuka Egiptu zostały odkryte ponownie dopiero w okresie wyprawy Napoleona do Egiptu w latach 1798 – 1801. O wieku zaś dziewiętnastym zwykło się pisać, że był to wiek egiptomanii (Guidotti, Cortese

2008, 10-19). Owocem wielu ekspedycji naukowych i pseudonaukowych, obok bogactwa eksponatów sprowadzanych do różnych muzeów europejskich i kolekcji prywatnych, były liczne relacje z egzotycznych podróży. Bardziej barwne, często fabularyzowane, skierowane do mniej wybrednego, a ciekawego świata czytelnika ukazywały się albo jako samodzielne powieści (np. powieść niemieckiego egiptologa Georga Moritza Ebersa, pt. *Córka egipskiego faraona* opublikowana 1864 roku), albo jako felietony w czasopismach popularnych, np. w „Tygodniku Ilustrowanym”. Odbiorców bardziej wyrobionych intelektualnie interesowały poważniejsze rozprawy naukowe, np. *Egipska archeologia* Gastona Maspero, dyrektora francuskiej misji archeologicznej i egipskiej służby konserwatorskiej, czy *Historia starożytnego Egiptu* polskiego lekarza w brytyjskiej służbie kolonialnej, księcia Ignacego Żagiella. Architektura jako jeden z wdzięczniejszych obiektów opisu, bo niezwykle egzotyczny, była obiektem zainteresowania wszystkich egiptologów i entuzjastów egiptologii. Bez problemu mógł Prus znaleźć inspiracje do stworzenia własnych deskrypcji architektonicznych.

Malarstwo

Sztuka malarska nierozzerwalnie związana jest z architekturą, ponieważ malowidła, o których wspomina pisarz, stanowią element dekoracyjny poszczególnych części budowli. W jednej z sal reprezentacyjnych pałacu faraona sufit wsparty był na dwunastu trzypiętrowych kolumnach. Na tle żółtych ścian na słupach widać było całe kondygnacje malowideł:

W górze liście i kwiaty, niżej bogowie, jeszcze niżej ludzie, którzy nieśli ich posągi lub składali ofiary, a między tymi grupami szeregi hieroglifów. Wszystko to było malowane wyraźnymi, prawie ostrymi kolorami: zielonym, czerwonym i niebieskim (I 62).

Inna dwupiętrowa sala o ścianach wykładanych alabastrem miała ściany, na których: złotem i jaskrawymi farbami odmalowano najznakomitsze wypadki panowania Ramzesa XII, a więc: hołdy składane mu przez mieszkańców Mezopotamii, poselstwo od króla Buchtenu i triumfalną podróż bożka Chonsu po kraju Buchtenu (I 67).

Jak widać z powyższych opisów malarstwa egipskiego, Prus zwracał uwagę na dwie rzeczy: kształty i kolory, czyli na to, co malowidło przedstawiało i jakie kolory dominowały, bez wskazania na zabarwienia poszczególnych elementów obrazu. Ponownie do głosu dochodzi widzenie plamami barwnymi u Prusa, co związane jest choćby z pogłębiającą się krótkowzrocznością pisarza.

Najszerzy jednak opis malarstwa znad Nilu dał autor *Faraona* przy okazji deskrypcji architektury miasta. Opisy znowu sprowadzają się do dokładnej relacji z motywów zdobniczych, znajdujących się na ścianach domów. W Memfisie jedna z ulic była ulicą cudzoziemską. Budynek w tym bogatym cyrkule były białe, zielone,

żółte, niebieskie i czerwone. Na wielu jednak domach umieszczone były malowidła przedstawiające zajęcia mieszkańców:

Na domu jubilera długie szeregi rysunków opiewały, że: jego właściciel wyrobione przez siebie łańcuchy i branzolety sprzedawał królom obcych narodów i obudzał ich podziw. Ogromny pałac kupca pokryty był malowidłami opowiadającymi trudy i niebezpieczeństwa życia handlowego. [...] Lekarz na ścianie swojej pracowni przedstawiał osoby, które dzięki jego pomocy odzyskiwały utracone ręce i nogi, nawet zęby i młodość. Na budynku zaś, zajęтым przez władze administracyjne dzielnicy, widać było – beczkę, do której ludzie rzucali złote pierścienie, pisarza, któremu ktoś szeptał do ucha, i rozciągniętego na ziemi petenta, któremu dwaj inni bili skórę (I 187-188).

Oczywiście, sam zwyczaj umieszczania na fasadach budynków informacji, o tym, czym zajmują się mieszkańcy domów, było czymś niezwykłym dla czytelnika, a malowidła, oprócz funkcji czysto dekoracyjnej, pełniły swoistą funkcję informacyjną i jednocześnie reklamową.

Na marginesie rozważań warto zauważyć, że w rozprawie francuskiego egypologa Gastona Maspero, który malarstwu w swej pracy poświęcił cały rozdział, znajdujemy długie rozważania na temat braku perspektywy w malarstwie egipskim i nieudolnych prób jej wprowadzenia.

Rzeźba

Rzeźba w *Faraonie* to przede wszystkim sztuka monumentalna. Posągi i płaskorzeźby, które opisuje Prus, są tak ogromnej wielkości, by człowiek przy nich stojący poczuł od pierwszej chwili swoją małość w porównaniu do tego, co mają symbolizować. Przed bramami świątyń znajdują się ogromne figury sfinksów lub byków asyryjskich, w świątyniach posągi bogów, na kolumnach i na ścianach świątyń oraz pałacu faraona widnieją płaskorzeźby z wizerunkami bogów lub dokonań wielkich władców. W podziw oglądającego wprowadzają i kunszt wykonania i ogrom przedsięwzięcia, na te dwie sprawy zwraca pisarz przede wszystkim uwagę, opisując rzeźby i płaskorzeźby egipskie.

Sztuka jubilerska

Choć wiele razy na kartach powieści pokazywane jest pełne zbytków życie dworu książęcego – długie, wystawne uczyty okraszane występami tancerek, bogate stroje, szczególnie kobiece i wymyślne peruki – o ozdobach jubilerskich pisarz wspomina jedynie pretekstowo. Pisze o drogich pierścieniach i łańcuchach, często wykorzystywanych jako nagroda za chwalebne czy bohaterские czyny, darowane jako zadatek większej zapłaty czy formę wdzięczności za przysługę, jednak dłuższe opisy biżuterii zdarzają się okazjonalnie. Jeden z takich opisów znajduje się

przy okazji opowieści o życiu chłopów egipskich. Pisarz wspomina, jak najubożsi mieszkańcy Egiptu mieszkali, w co się ubierali, co jedli, jakich sprzętów używali i czym przystrajały się kobiety – nosiły szpilki, zausznice, pierścienie i bransolety: *Ozdoby te są robione z brązu i kolorowej emalii; trafia się jednak między nimi i złoto, choćby w postaci drucika* (I 300).

Jak widzimy, wiele uwagi wyrobom jubilerskim pisarz nie poświęcił.

Sztuka użytkowa

Wspomnieć należy jeszcze o sprzętach użytku codziennego, które z wielkim kunsztem wykonywane były przez egipskich rzemieślników. Pisarz wspomina o rzeźbionych łóżku i krzesłach, inkrustowanych skrzyniach na odzież, trójnożnych i jednonożnych stolikach:

[...] na których stały wazony z kwiatami, wysmukłe dzbany do wina, szkatułki z flaszeczkami perfum, złote i srebrne czarki i kielichy, fajansowe wazy i misy, brązowe kagańce. Każdy choćby najdrobniejszy sprzęt czy naczynie było ozdobione rzeźbą czy kolorowym rysunkiem; każda sztuka odzieży – haftem i frędzlami (I 87).

Choć omówione zostały różne dziedziny sztuki, o których Prus wspominał, przy okazji malowania tła dla wydarzeń fabularnych, temat nie został jeszcze w pełni wyczerpany. Nie wspomniana została choćby **sztuka dyplomacji**, w której wyspecjalizowali się najznamienitsi kapłani egipscy, śpiew i **taniec**, które towarzyszyły i wspinały, wystawnym ucztom i podniosłym, uroczystym obrzędom religijnym. Nie wspomniano także o **literaturze**, o której pisarz pisze na kartach powieści, wreszcie nie powiedziano nic o bardzo ważnej **sztuce przeżycia** w warunkach pustynnych, kunszcie, którego próbkę dał Ramzesowi kapłan Pentuer po zwycięstwie wojsk młodego księcia nad wojskiem libijskim.

Bibliografia

1. Literatura podmiotu

Prus. B., 1957, *Faron*, [w:] *Wybór pism*, wstęp i oprac. M. Dąbrowska, t. 9-10, Warszawa.

2. Literatura przedmiotu

Guidotti M. C., Cortese V., 2008, *Egipt, Sztuka, historia, cywilizacja*, Warszawa.

Art in the *Pharaoh* by Bolesław Prus

Summary

For the needs of this article, art is regarded as a very broad term as it is not only used in connection with the material masterpieces of human hands, mind and talent. An artist is a genius and human genius may be reflected in different spheres of activity. Therefore, a review of all kinds of arts, mentioned by Bolesław Prus in his *Pharaoh*, has been conducted.

Although various fields of art mentioned by Prus with regards to creating the background for the plot have been discussed, the whole topic hasn't been fully exploited yet. Among the notions that have not been mentioned may be **the art of diplomacy**, which was mastered by the most prominent Egyptian priests or the art of **dance and singing**. These two have accompanied both the outstanding feasts and the solemn religious ceremonies. What has not been mentioned is the **literature**, what has been described by the author on the pages of the novel. Finally, nothing has been said about the important **art of survival** in the desert circumstances.